Renata Gałaj

Szlak bojowy i wizerunek wojsk Jana Piotra Sapiehy w świetle pamiętników z czasów wojny moskiewskiej a rzeczywistość historyczna

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 7, 111-134

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

NAPIS Seria VII 2001

Renata Gałaj

Szlak bojowy i wizerunek wojsk Jana Piotra Sapiehy w świetle pamiętników z czasów wojny moskiewskiej a rzeczywistość historyczna

Wszelkie konflikty zbrojne, wywołane czy to wewnątrz państwa, czy między sąsiadującymi krajami, dla swego trwania i rozwoju potrzebują żołnierzy. Poza wojskami zaciąganymi na służbę przez państwo pojawiają się wojska najemników, dla których walki stanowią okazję do wzbogacenia się, dania upustu swoim żądzom przygody czy możliwości rozładowania napięć psychicznych i wszelkich frustracji, w warunkach pokojowych hamowanych przez społeczności, z których ochotnicy ci się wywodzą.

Pomijając wcześniejsze zaciągi okresu Dymitriad, nasze zainteresowanie zostanie skierowane na okres od 1608 roku, kiedy za namową kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy, jego powinowaty Jan Piotr Sapieha wstępuje na służbę do Dymitra Samozwańca II. Jest kondotierem, zapewne utalentowanym i z koneksjami, jest też osobą, która być może szuka nie tylko zarobku, ale i możliwości usunięcia się na bok z głównego nurtu politycznego Rzeczypospolitej jako stronnik Zygmunta III. Pozostawił po sobie pamiętnik *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne rycerskie przez Wielmożnego Pana Jegomości Pana Jana Piotra Sapiehę starostę uświackiego w monarchii moskiewskiej od roku 1608 aż do roku 1612 sławnie odprawowane*[1]. Praca ta, spisana przez sekretarza, być może autoryzowana przez pamiętnikarza, stanowi kanwę obecnych rozważań[2]. Koniecznością stało się porównanie jego treści z innymi materiałami z epoki w celu skorygowania zapisów. Największym wyzwaniem dla autorki stał się obraz wojny wyłaniający się z kart pamiętnika i wizerunek ludzi w nią zaangażowanych. Ponieważ odbiór jest zawsze subiektywny, autorka zastrzega się, że tropiła głównie te

---

[1] Zob. *Dziennik Jana Piotra Sapiehy (1608–1611)*, w: *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów...*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 167–332. Dalsze cytaty za tą edycją (w nawiasach paginacja).

[2] Biogram autora w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992, s. 622–624 (autor hasła: A. Rachuba), zob. zwł. s. 622; zob. też *Dykcjonarz biograficzno-historyczny*, Warszawa 1844, s. 300.

przejawy życia obozowego, które kłócą się z potocznymi oczekiwaniami społecznymi wobec formacji wojskowych. Celem nie jest zbudowanie negatywnego obrazu oddziałów Sapiehy, ale wyłapanie problemów nurtujących ówczesne wojsko.

Niewątpliwie pamiętnik ten miał służyć nie tylko jego autorowi. Pamiętać należy, że szlachta, pomimo iż ostatecznie nie sprzeciwiła się działaniom w Moskwie, nie zawsze pozytywnie odbierała działalność najemników werbowanych na terenach Rzeczypospolitej, najmujących się do walk w granicach państwa carów. Zdawano sobie sprawę, że nie są oni postrzegani jako osoby prywatne, ale — czy to się społeczeństwu podoba, czy też nie — że reprezentują własny naród. Wiadomości musiały dochodzić szybko i nie budziły zachwytu. Rozsiewali je zarówno zaangażowani w walkę o tron bojarzy, jak i powracający do kraju żołnierze, zaciągnięci przez Dymitra Samozwańca I. Niewygodne wiadomości starano się ukrywać, jak choćby te, że Dymitr nie jest synem Iwana IV Groźnego, ale awanturnikiem popieranym przez bojarów przeciwko Borysowi Godunowowi. W takiej sytuacji żołnierz zaciężny stawał się tylko najemnikiem służącym dla chleba, sławy, z własnego wyboru, a w jego służbie nie było nic zaszczytnego i romantycznego. Dlatego być może sekretarz Dymitra Jan Buczyński namówił rotmistrza Stanisława Borszę do powrotu do Moskwy, kiedy ten przyniósł wieści mogące wzbudzić wątpliwości i wpłynąć na zmianę postaw szlacheckich[3]. Wojska najemne miały rozszerzać i umacniać władzę swojego chlebodawcy, były wykorzystywane nie tylko do walk, ale i pacyfikacji czy działań zwiadowczych. Niezwiązani z krajem najemnicy potrafili ujawnić najgorsze instynkty, mogli okazać się bardziej bezwzględnymi egzekutorami nowego porządku niż sami obywatele. Trudno było nad nimi zapanować nawet żołnierskiej zwierzchności. Bez skrupułów egzekwowali należności, a nawet brali więcej, niż im zezwolono. Nie krępowali się stawianiem żądań wobec pracodawcy. Jako obywatele Rzeczypospolitej posiadali jeszcze cechy specyficzne. Obracamy się bowiem w kręgu wojska szlacheckiego, które od dawna przywykło radzić sobie samo w terenie. Dotyczy to zarówno dowódców, jak i podwładnych. W okresie, o którym mowa, mężczyzna na ogół wynosił jeszcze z domu umiejętność walki, służył w oddziałach państwowych, bo taka była tradycja, miał pewien respekt dla przełożonych. Z tekstu pamiętników i z innych materiałów wynika jednak, że do tych oddziałów zaciągało się wielu weteranów walk toczonych ówcześnie przez Rzeczpospolitą. Wojna zmienia ludzkie zachowania, czyni bardziej bezwzględnym, przytępia postawy współczucia. Czasami to właśnie ratuje żołnierzom życie. Zgodnie z tradycjami polskiej kawalerii towarzystwo chętnie uczestniczyło w omawianiu planów kampanii, niestety, drugą stroną tego zwyczaju było manifestowanie własnych poglądów i wcielanie ich w życie — niekoniecznie po myśli zwierzchności. Jako najemnicy żyli z wojny, nic dziwnego, że każdy pomysł zawarcia układu, który miał na celu rozwiązanie ich oddziałów, spotykał się z oporem. Oficerowie takich oddziałów bardzo często stawali się mediatorami, a nawet zakładnikami interesów własnych podkomendnych. Doświadczył tego i sam Jan Piotr Sapieha. Henryk Wisner w jednej ze swoich prac pisał o 1609 roku:

[3] Zob. D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995, s. 152.

> W wydanym uniwersale król zapewnił, że idzie, aby przywrócić spokój. Gwarantował dotrzymanie praw społeczeństwa i cerkwi. Wysłanemu (...) do Tuszyna poselstwu nakazał przedstawić panom moskiewskim propozycję oddania jemu tronu, oddziałom polskim zaś przejścia w służbę Rzeczypospolitej (...). Wśród polskich oddziałów Dymitra zerwanie przez króla rozejmu, owszem, wkroczenie przez niego w granice Moskwy, wywołało sprzeciw. Wynikał on przecież nie z pobudek moralnych, złamania przysięgi czy konieczności wyboru między służbą przyrodzonemu władcy (...) czy Łżedymitrowi, lecz materialnych. (...) Część pozostała wierna nie tyle Łżedymitrowi, ile sobie. Nie łącząc się z wojskiem królewskim, broniła swego prawa, a raczej bezprawia do władzy, w tym do łupiestwa. Będąc w Ojczyźnie nikim, tu stawali się panami życia i śmierci wsi, miast i miasteczek, partnerami do rozmów dla ludzi władających państwem, które od pokoleń budziło w Rzeczypospolitej lęk[4].

Nie można chyba lepiej oddać słowami pragnień i zachowań lwiej części podkomendnych starosty uświackiego. Pozostawiony pamiętnik, jak sądzę, nie jest tylko zwykłą relacją z wydarzeń lat wojny, jest próbą ukazania problemów, z którymi przyszło się zmierzyć dowódcy. Autorowi nie dane było niestety doczekać końca wojny. Jak inna z interesujących postaci postawionych na jego drodze, Aleksander Józef Lisowski (ok. 1580–1616), umarł w trakcie toczących się walk, nie od rany zadanej przez wroga, ale wskutek choroby.

Warto powiedzieć parę słów o głównym bohaterze, aby zrozumieć lepiej nie tylko epokę, lecz mentalność człowieka i ślad jego istnienia utrwalony na kartach pamiętnika. Urodził się w 1569 roku w znaczącym litewskim rodzie Sapiehów. Jako syn kasztelana kijowskiego Pawła Sapiehy i Hanny z Chodkiewiczów był bratem stryjecznym kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy. Posiadał więc nie tylko koneksje polityczne, ale i dobrą orientację w bieżącej wielkiej polityce prowadzonej przez dwór monarszy, a także przez swój ród. Pewności siebie i ogłady dodawało mu staranne wykształcenie. Aktywnie uczestniczył w życiu politycznym kraju. Zbierał doświadczenia wojskowe w walkach z Tatarami, Wołochami, Szwedami i Rosjanami. Potrafił dowodzić chorągwiami kozackimi i husarskimi. Uczestniczył między innymi w bitwie pod Kircholmem. Za postawę i zasługi wojenne został nagrodzony starostwem uświackim i nagrodą pieniężną (można zastanawiać się, ile w tej nagrodzie zasług przypisać powinniśmy jego krewniakowi). Za namową kanclerską zaciągnął się do służby u Dymitra Samozwańca II. Co prawda miał za sobą lata służby żołnierskiej, w rok 1601, kiedy z braku środków na wypłacenie żołdu żołnierze rozeszli się, wystąpił przeciwko monarsze, ostatecznie jednak znalazł się w szeregach wojsk królewskich, mimo to trudno uznać go za człowieka zdemoralizowanego i pozbawionego zasad. Usuwając się na bok, został wplątany w wielką politykę, dopiero wdrażaną w życie przez decydentów. Być może fakt ten spowodował u niego powstanie — trudnych do udowodnienia — aspiracji zagarnięcia dla siebie tronu carskiego, o których wspomina Samuel Maskiewicz[5]. Pewne jest to, że starał się

---

[4] H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1995, s. 39–40.

[5] Zob. *Pamiętnik Samuela Maskiewicza*, w: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, opr.

brać aktywny udział w kreowaniu scenariusza wydarzeń politycznych, sam pasując siebie na mediatora i starając się przeforsować rozwiązania z własnego punktu widzenia optymalne.

Od 1607 roku Jan Piotr Sapieha związany jest z zaciągami na rzecz Dymitra II. 29 lipca 1608 roku jego wojska skonfederowały się nad rzeką Łośmianą w obronie cara i carowej[6]. Stąd wyruszyli na spotkanie z carem i własnym przeznaczeniem. Samuel Maskiewicz tak pisze o tych zaciągach:

> A że bez wojska naszego obejść się nie mogło, zaciągał Miechowicki imieniem carskim, pisząc listy do kogo rozumiał, obiecując na koń usarski po zł. 70, a kozacki 50. (...) czym już i inszymi podobieństwy siła ludzi do siebie, rozumieniem pierwszego Dymitra, pociągnął, a częścią też, że wojska niemało bez służby w Koronie było i radzi byli tej okazyi; szli z wielką ochotą jak na miód.
> Naprzód kniaź Roman Rożyński, po potrzebie wygranej rokoszowej przy królu pod Guzowem roku 1607 (...), zaciągnąwszy wojska z 1 000 koni, udał się do carzyka (...).
>
> P. Młocki Andrzej po konfederacyi grodzieńskiej (...) tamże się udał, a za nim szło co żywo; P. Jan Sapieha starosta uświacki po konfederacyi brzeskiej w kilku tysięcy koni tamże się obrócił. (...)
>
> I tak na siedem obozów wojsko polskie carzykowe w ziemi moskiewskiej stało (...)[7].

W szeregach oddziałów znaleźli się ludzie, których reputacja budziła wątpliwości, zdemoralizowani, infamisi, dawni konfederaci wojskowi, wytrąbieni z wojska, i ci, którzy w jego szeregach szukali szczęścia. Osławienie najemników docierało do dworów i dworków Rzeczypospolitej. Główną jej przyczyną, jak się wydaje, była samowola i gwałty na kobietach, rabunek, napaści po pijanemu i na trzeźwo, brak poszanowania dla religii i zwyczajów mieszkańców, wyniosłość i duma. Nie mniejszy wpływ na tych, którzy przeżyli, wywarła krwawa zemsta zgotowana przez powstańców–spiskowców z 1606 roku. Stanisław Niemojewski wspominał:

> Dziwnego morderstwa i okrucieństwa nad naszymi ci barbary zażywali, a zwłaszcza nad poddającymi się, zabijając ich zwyczajem bestyjalskim kijami albo obuchami w głowy, nad drugimi ukrzyżowaniem i do ściany przybijaniem (...) innym głowy i inszych członków ucinaniem, krwią się pastwiąc. Gdy się już skłoniło ku wieczorowi, trupy wszystkie wywłóczyli z dworów na ulicę, nago odarte, z wielką swą uciechą[8].

Isaac Massa pisał:

A. Sajkowski, Wrocław 1961, s. 11.

[6] Zob. H. Wisner, op. cit., s. 34.

[7] S. Maskiewicz, op. cit., s. 118–119.

[8] S. Niemojewski, *Pamiętnik (1606–1608)*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899, s. 95.

> ...lud był zadowolony z dokonanych zabójstw, uważał bowiem Polaków za swych wrogów. (...) Rosjanie gromadzili się około trupów, bezcześcili je, urągali im i obrzucali strasznymi przekleństwami (...)[9].

Wydaje się, że nie ma w tym nic dziwnego, był to bowiem przejaw odreagowania sytuacji, wybuch tłumionej nienawiści do obcych. A zdziwienie przemawia raczej na niekorzyść pamiętnikarza, który najwyraźniej niczego z odebranej lekcji nie zrozumiał, prezentując nadal postawę lekceważącej wyższości wobec obywateli państwa moskiewskiego. Problemy za Łżedymitra pozostały te same, a nawet dodatkowo wzbogacone o spadek po poprzednikach. W pamiętniku Sapiehy pod datą 7 sierpnia 1608 roku zanotowano:

> Jegomość sądził sprawę o rozbój kupców, który się stał od towarzystwa pana Buzewskiego, z roty kozackiej. (...) Było też przy tym rozboju pacholików kilkanaście z rot różnych, do którego to rozboju pryncypałem był Adam Ruskiewicz, bo się ten zaraz na łup rzucił do wozów. Stanisław Mielkowski postrzelił kupca. Jedno tych dwu, jako pryncypałów, na gardło osądzono, drugim, którzy im byli pomocnikami, od wojska precz kazano, od wszystkiego. Poczty im pobrawszy, za te szkody kupcom w nagrodę oddano. Pacholików pięć bito postronkami we środku obozu.
>
> *Die* 8 *Augusti* Adama Ruskiewicza ścięto. Stanisława Mielkowskiego towarzystwo odprosiło, który obiecał przewagę jaką uczynić, na sławę wojska wszytkiego (175–176).

Jest to pierwszy z odnotowanych przypadków rozboju. Dla zachowania dyscypliny, a także twarzy zorganizowano zgodnie z prawem proces. Przykładnie ukarano prowodyrów. Widać wyraźnie, że pozycja sądzonych była nierówna. Z dwóch osądzonych na karę śmierci, zginął tylko jeden. Za drugim wstawiło się wojsko, a Sapieha zapewne nie mógł pozwolić sobie na utratę popularności i w imię wyższej (jego zdaniem) racji zmienił wyrok. Przypadków „wyproszenia" znamy wiele, najczęściej towarzyszą im komentarze, że lepiej być pobłażliwym, niż zniechęcić do służby resztę. Niestety łagodność i brak stanowczości jest bronią obusieczną. Czując brak zdeterminowania, podkomendni potrafili nadmiernie wykorzystywać własną pozycję, a ustępstwa mogły przynieść zgubne następstwa w obliczu wroga. Kolejny przejaw samowoli odnotowuje pamiętnik już pod datą 7 października 1608 roku — pojawiły się skargi

> ...na pacholiki, którzy w zagony jeżdżą, że tam w tej słobodzie monaster wyłupili i kaźnią carską pobrali, rubli 7 000. Tym chłopom kazał się jegomość zatrzymać przy sobie, aby mogli poznać [w] wojsku którego, co by tam był przy tym łupie, i kilka pacholików poznali, między którymi pana Skołkowych trzech, którzy byli pryncypałami do tej sprawy, bo sposobili sobie chorągwie, rotmistrza obrali między sobą i porucznika (191).

---

[9] Cyt. za: D. Czerska, op. cit., s. 207.

Sapieha zwołał koło pułkowników, na którym Skołek bronił rabusiów tak skutecznie, że decyzję o wyroku odłożono do koła generalnego,

> ...chcąc to wszystkiemu wojsku objawić, aby więcej takie łupy i swawoleństwo nie było i aby byli tacy swawolnicy karani (...) bo ciż pacholikowie dawali winę niektóremu towarzystwu, którzy też tam byli w tej słobodzie, i na koniach jeździli po cerkwi (192).

10 października koło skazało na śmierć dwóch pacholików, a podejrzanych towarzyszy zaaresztowano, aby w razie wyznania ich winy przez pacholików w godzinie kaźni móc także na nich wykonać wyrok. Była to po części prewencja, po części próba wymuszenia posłuchu przez zastraszenie. Zabroniono towarzystwu włóczyć się w celu zdobycia pożywienia, miało to zapewne na przyszłość oddalić od niego podejrzenia o współudział w przestępstwach. Kolejne dowody na nieskuteczność prawa pochodzą z zapisek z 19 sierpnia 1609 roku, kiedy na kole generalnym:

> ...opowiedział jegomość wszytkiemu wojsku o wielkiej swejwoli i nieposłuszeństwie, nie dbając nic na rozkazanie starszego i na artykuły, na które wszystko wojsko zgodnie pozwoliło. W tymże kole czynił skargę p. Janicki, towarzysz z roty jegomości, na towarzystwo p. Wilamowskiego, z roty pietyhorskiej (...) którzy, najechawszy w derewni pacholika p. Janickiego, obrali ze wszytkiego i związawszy z sobą wzięli, chłopów w tejże derewni pomęczyli — na których, iż były słuszne i jawne dowody, wszyści w kole zgodnie prosili jegomości, aby według artykułów byli karani, także i o nieposłuszeństwo, aby według artykułów karany był każdy nieposłuszny (237).

Wyroki zapadły następnego dnia i były to wyroki śmierci. Jak wynika z wcześniejszych wydarzeń, nie była to kara odstraszająca dla potencjalnych przestępców i chyba nie do końca spełniała swoją rolę. Żołnierzom musiała dokuczać szwankująca dyscyplina, skoro dopominali się wprowadzenia w życie obowiązującego prawa. Zresztą przepisy prawne, co wynika z kilku fragmentów pamiętnika, zostały im przedstawione i przez nich zaprzysiężone. Gdzież więc jest tu miejsce na kluczowe postulaty wizerunku modelowego wzorca wychowania szlachcica — honor, praworządność, szlacheckie słowo?

Ostatnie chwile życia pamiętnikarza nie były pozbawione goryczy, której przysparzały dalsze ekscesy podwładnych. Pod datą 1 sierpnia 1611 roku czytamy:

> ...aby za ten, który się stał w Rostowie, sprawiedliwość skuteczna stała się ludziom tym posadzkim, bo grabież się stała w nim, i chociaż się poddali, przecie krzywdzeni byli i cerkiew ludzie naszy wyłupili, w której zdobycz wielką wzięli. Dała się też wina o to jednemu z p. rotmistrzów, p. Biedrzyckiemu, że cełowalnika [urzędnika podatkowego — R. G.] jednego męczyć kazał, o co nań instygował ten cełowalnik, także z towarzystwa p. Bożysławskiego i p. Cielińskiego, o targnienie się na kletki [kramy — R. G.] (318).

Do sądu przystąpili sami oficerowie, obawiano się bowiem reakcji żołnierzy. Winowajcy wywinęli się od kary na gardle. Rzutuje to na nastroje, które ogarnęły podkomendnych; obawiano się pogorszenia i tak napiętych wówczas stosunków w oddziałach. Interesująco na tym tle wypada list wysłany od koła generalnego do wojska Dymitra II, 30 lipca 1610 roku:

> ...pan Łazowski był posłany od wojska do Moskwy z listem, w którym pisano, aby się sami użalili takiego przelania krwie w tej ziemi moskiewskiej, także też spustoszenia domów Bożych, zatem i niszczenia chwały Bożej, które się dzieją bez wiadomości oraz słowy przez ludzi swawolnych, o co karani bywają, oświadczywszy się też w nim, że gdzie się nie poddadzą, a zatem krwie przelanie nie utuli się, że Pan Bóg tak na nich samych, na żonach i dzieciach, krwie rozlania tego rekwirować będzie (263).

Wina spada więc na tych, którzy się bronią, a nie na najeźdźcę. Jest to odwrócenie sytuacji. Zapewne, gdyby nie walczyli, spotykałby ich podobny, a może gorszy los. Najemnik zwykle musiał liczyć się z możliwością odwetu, bierne zachowanie odczytałby bowiem jako niemą aprobatę swojego postępowania. Cały pamiętnik obfituje we wzmianki dotyczące morderstw i łupiestw. Starano się przeciwdziałać nadużyciom, ale najwyraźniej obostrzanie artykułów, o którym wspomina pamiętnik Sapiehy (207), niewiele dało. Mało przynosiła także radykalizacja praw i stosowne konstytucje sejmowe wydawane dla wojsk zaciężnych, o czym we wspomnieniach napomknął Szymon Okolski[10]. Problem leżał w egzekucji prawa, a nie w jego zaostrzaniu. Samuel Maskiewicz w odniesieniu do tych wojsk pisał:

> Bezpieczeństwa wielkiego nasi zażywali po wszystkiej ziemi za mil sto. Pacholikowie i towarzystwo na przystawach bezpiecznie i żywność, i pieniędzy do obozu wozili[11].

O wojskach będących na służbie Łżedymitra pisał Stanisław Żółkiewski:

> Naszy zaś, którzy przy nim byli, rozpustnie żyli, zabijając, mordując, gwałcąc, nie tylko czemu inszemu, ale i cerkwiom nie przepuszczając[12].

Także hetman koronny nie miał złudzeń co do możliwości wzięcia rozwydrzonego żołnierza w karby. Obawiał się, że więcej będzie z niego szkody niż pożytku:

> Drugi kłopot był z wojskiem pana Sapieżynym, którzy zostawszy po ucieczeniu impostora chcieli koniecznie tego wszystkiego być uczestnikami, jako wojsko królewskie (...) chcieli także w stolicy mieszkać; kiedy im tego negowano, chcieli w Rezań iść (a ten kraj rezański jest bardzo obfity); gdy i tego im broniliśmy, i bić,

---

[10] Zob. S. Okolski, *Dyjaryjusz transakcyjej wojennej między wojskiem koronnym i zaporoskim, w roku 1637...*, w Zamościu, w druk. Akademii, J. Jastrzębski, 1638.

[11] S. Maskiewicz, op. cit., s. 120–121.

[12] S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, w: idem, *Pisma...*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 24.

> jeżeliby tam szli, chcieliśmy się z nimi; bo żywności dla naszego wojska z tamtego najwięcej kraju oczekiwaliśmy (...)[13].

Wojska postanowiono wysłać do ziem, które nie zamierzały poddać się polskiej zwierzchności, w których działalność niedawnych najemników nie byłaby szkodliwa i sprzeczna z racją stanu. Na uwagę zasługuje determinacja, z jaką postanowiono nie dopuścić do grabieży i zniszczenia ziem ważnych z punktu widzenia strategicznego. A przecież Żółkiewski deklarował się dotąd w swoich pismach jako zwolennik mediacji, a nie rozlewu bratniej krwi. Być może to ze względu na famę oddziałów skutecznych i bezwzględnych wojskom Sapiehy powierzono odciągnięcie uwagi od wygłodzonej Moskwy, o czym donosi Samuel Maskiewicz:

> Postanowili, aby p. Sapieha z wojskiem swym (...) w ziemię się puścił nieprzyjacielskim sposobem, ogniem i mieczem pustosząc; nam też żywność potrzebna była, a przy tym i ten głos puszczono, że mieczem i ogniem plądrować, aby ich mógł do kommizeracyi ziemi przywieść[14].

Zwróćmy uwagę, że nie użyto do tego celu zaciągów królewskich. Może wskazywać to na sławę, którą już się cieszyły użyte do tego oddziały. Najczęściej poprzedzała ona wojsko, potęgując obawy ludności cywilnej.

Przytoczone opinie nie są dobrane tendencyjnie, zostały zapisane w źródłach i musiały mieć oparcie w rzeczywistości. Wskazują jednak na pewne rozłożone w czasie zjawiska, występujące w szeregach armii, z którymi sobie lepiej lub gorzej radzono, bo przecież wojska walczyły jeszcze długo.

Przejdźmy do samych oddziałów Jana Sapiehy. Na początku w obozie carskim znalazło się wielu przedstawicieli zamożnej szlachty i towarzystwa. Towarzyszyli im zaciągnięci do służby szaraczkowie szlacheccy, chłopi i Kozacy. Po przystąpieniu Rzeczypospolitej do wojny część wojsk szybko zdecydowała się na opuszczenie dotychczasowego chlebodawcy, w obliczu możliwości przejęcia panowania przez królewicza Władysława. Dymitr porzucił wojsko, chroniąc się przejściowo w Kałudze. Samuel Maskiewicz w następujący sposób relacjonuje całe zajście:

> Nazajutrz po odjechaniu carzykowym (...) wrzawa niemała w obozie się uczyniła, nie wiedząc, gdzie by się carzyk podział (...) i nie mogąc się zgodzić, dokąd by się obrócić mieli, wszyscy szli, gdzie kto chciał: jedni do króla, drudzy do carzyka. (...) A do carzyka się udali: Jan Sapieha starosta uświacki, a ten był hetmanem po Rożyńskim u carzyka. Z znacznych wojska niewiele tam poszło, motłoch wszystko, a po prostu szlachty tam mało, jeno pod usarskimi chorągwiami, których niewiele. (...)[15].

Mowa tu o roku 1610. Przedtem skład społeczny przedstawiał się nieco inaczej. W obozie carskim znalazło się kilku dobrych dowódców, cieszących się nie tylko prestiżem, ale i zaufaniem podkomendnych. Rodziło to rywalizację, nie zawsze zdrową, gdyż stawała się oczywista dla żoł-

---

[13] Ibidem, s. 88.
[14] S. Maskiewicz, op. cit., s. 162.
[15] Ibidem, s. 121–122.

nierzy. Po przejściu na stronę monarchy polskiego, jak można sądzić z opinii pamiętnikarzy, większej części majętnych przedstawicieli szlachty, zaczęto postrzegać wojsko sapieżyńskie jako potencjalne źródło kłopotów. Nie ufano obcym, czy to stojącym niżej w pozycji stanowej, czy własnej grupy. Stosunek do drobiazgu szlacheckiego bywał uzależniony od własnego interesu, a ten nakazywał pozbyć się konkurencji. Ostatecznie po targach także oddziały sapieżyńskie znalazły się na żołdzie Rzeczypospolitej, rozpoczął się okres współpracy. Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden fragment pamiętnika Maskiewicza, mówiący o szukaniu w 1612 roku sojusznika przez konfederujące się wojsko królewskie:

> Dowiedziawszy się król, że ustąpili nasi z stolicy (...), wydać rozkazał uniwersały do grodów wszędzie, że swywolnik z Moskwy wychodzi, aby go wszędzie bito i nie przepuszczano. Sapieżyńscy też, skoro się dowiedzieli o podniesieniu konfederacyi u nas, sami się też skonfederowali i (...) z Moskwy do Litwy przyszli; wjechali w Grodno, w Brześć, w Mohylów. Z tymi się nasi porozumieli, abyśmy bezpieczniej zasług dojść i potężniej przeciwko tym uniwersałom być mogli, obiecawszy im posiłki, a oni też nam, przyjdzie–li gwałt na kogoż. I tak sprawili tymi uniwersałami, że miasto dwóch albo trzech ćwierci sapieżyńcom (bo i tak wiele nie służyli) dali im dziesięć; a my też swego spełna doszli[16].

Jan Piotr Sapieha już wówczas nie żył. Targi o zapłatę, jej wysokość, groźby porzucenia służby i skonfederowania się wypełniają sporą część wspomnień pamiętnikarza. Sam z ramienia żołnierza, dla prestiżu i miejsca zajmowanego w hierarchii społecznej, był naznaczany przez wojsko posłem do rokowań z hetmanem koronnym i monarchą. Nie sądzę, aby nastroje w szeregach oddziałów Sapiehy odbiegały znacznie od tego, co działo się w szeregach oddziałów opłacanych przez Rzeczpospolitą. Dla nich jednak opuszczenie cara lub jego obalenie przed wywiązaniem się ze zobowiązań wobec najemników było osobistą porażką w zakresie finansów.

Oddziały Sapiehy, nawet po jego śmierci, a może zwłaszcza po jego śmierci, postrzegane były w negatywnym świetle. Można odnieść wrażenie, że zamiast „rabuś", „obibok", „oczajdusza" mówiło się „sapieżyniec". Chcąc pokazać, jak się zostało skrzywdzonym w ocenie, wystarczyło porównać się z żołnierzem z tej formacji. Poniekąd uczciwie pracowała ona na swoją złą sławę, chociaż lisowczykom nie potrafiła dorównać. *Notabene* Sapieha i Lisowski w pewnym okresie współpracowali ze sobą[17]. Aleksander Józef Lisowski wykazał się w tym czasie sporą niesubordynacją. Jak wynika ze wspomnień Sapiehy, w walkach o monastyr Siergiejewski 25 lutego 1609 roku, po wzięciu transportu prochów, pojmanych jeńców nakazał ściąć

> ...wywiódszy ich za obóz, co oni dobrze widzieli z muru, skąd też oni wzięli serce na naszych. Których mieli w pojmaniu u siebie, tak Polaków, jak Duńców, wyprowadzili za mur, gdzie by też naszy widzieli, i okrutnie rozsiekali dwudziestu, których naszy, w nocy podjechawszy, pobrali na kilka sań (206).

---

[16] Ibidem, s. 180.

[17] Najszerzej pisze o tym fakcie Henryk Wisner w: *Lisowczycy*, op. cit., s. 36–40.

Nie było wówczas polecenia mordowania jeńców, tym bardziej, że w dniach poprzedzających to wydarzenie wyprawiano się po „języka", dla zdobycia informacji. Nie jest istotna przyczyna, dla której polecenie przełożonego zostało zignorowane, ale następstwa, które za sobą pociągnął samosąd, stracenie jeńców przez stronę przeciwną i eskalacja nienawiści po obu stronach. Nie jest to odosobniony przypadek gwałtu czynionego na obrońcach. Już 27 października 1608 roku w trakcie walk o Rostów żołnierz nie dał nad sobą zapanować:

> ...wyszli przed miasto, mając kilka tysięcy ludu pospolitego, i dali bitwę ludziom jegomości, gdzie im Pan Bóg nie pobłogosławił, bo ze wstydem nazad do miasta ustępować musieli, i tam zgromadziwszy się do cerkwie, mężnie się bronili na godzin trzy. Tam już widząc na się wielkie niebezpieczeństwo, w cerkwi że już dalej trudno się bronić mają, sam metropolit wyszedł z cerkwie przeciwko nim z chlebem i solą, poddając się, ale już nie w czas, bo mieli serca zajątrzone przeciwko nim i żadnym sposobem hamować się nie dali. Metropolita samego pojmawszy, wpadli do cerkwie, bijąc, siekąc, tak czerńce, jako i lud pospolity, i legło w cerkwi do kilkuset człowieka, krom tego, co w polu i po ulicach pobito. (...) Zdobycz wielką wzięli pieniędzmi i złotem, srzebrem, klejnotami. Grobów kilka cudotwórców posiekli srzebrnych, między którymi był grób św. Leonteja, wszytek złoty (...) ale go popsowali wszystkiego wniwecz (194–195).

Brak dyscypliny nie jest cechą charakterystyczną dla tych oddziałów. Dokładnie tak samo, wliczając w to grabieże i profanacje miejsc kultu religijnego, zachowywała się większość oddziałów znajdujących się na utrzymaniu państwa. Żołnierze innych państw także mieli we krwi rabunek. Zła sława w szczególny sposób przyklejała się jednak do najbardziej dających się we znaki formacji. Sapieha niektóre zachowania starał się wytłumaczyć emocjami związanymi ze stresem walki. Przykładem jest bitwa stoczona 15 lipca 1610 roku o monastyr:

> Wojewoda sam w cerkwi zabit, Michajło Wołkonskij. Czerńców nie zostało, jedno 9, a było ich ośmdziesiąt. Pasyja Marsowa nie przepuściła ani *aetati*, ani *sexui* (259).

Relację tę potwierdza Józef Budziło:

> Moskwa strwożywszy się od tak wielkiego grzmotu, uciekli do murowanego monastyra, na których naszy zaraz wpadli na mury, nie dając się im rozpostrzeć, ani bram za sobą zamykać, a tak mając serca zekrwawione w pień wszystkich wycięli[18].

Wzmiankę znajdziemy również w pamiętniku Żółkiewskiego[19].

---

[18] J. Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.*, opr. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995, s. 102.

[19] Zob. S. Żółkiewski, op. cit., s. 63: „...chłopstwo jęli uciekać w monastyr wielkim nawałem, tak iż bramy nie możono zamknąć; na nich naszy wpadli w monastyr. Kniazia Wołkońskiego, który tam był od Szujskiego wojewodą, zabili, czerńce i wszystek on gmin wysiekli, monastyr i cerkiew splądrowali".

A przecież żołnierze potrafili usłuchać rozkazu, o czym świadczy walka o Peremyśl. W pamiętniku Budziło odnotował w grudniu 1610 roku:

> ...aby próżna praca jego [Sapiehy] nie była, posłał pana Budziła do Premyśla (...) a sam za nim ruszył, aby go jak się nie podda, tedy przez gwałt, jako mógł wziął. Na przyście pana Budziłowe Premyśl się zdał, i na łaskę się pana Sapieżyną, i wszystkiego wojska spuścił, którym żadnej szkody nie uczyniono[20].

Żołnierz wielokrotnie sprawiał problemy w obozie i na polu walki. Dla przykładu — w marcu 1609 roku Sapieha odnotowuje:

> Tegoż dnia w nocy był tumult wielki w obozie; zwadzili się usarze jegomości z piechotą i kilku towarzyszów raniono i postrzelono. Rotmistrza pieszego raniono i kilku pachołków usieczono (210).

Dla odmiany w grudniu rozruchy wywołali niesforni żołnierze Wilamowskiego (249). Krótką, ale dającą do myślenia notkę odnajdujemy w zapisie z 7 października 1610 roku:

> Tegoż dnia był rozruch w wojsku, że sami w się pod chorągwiami bez mała nie uderzyli (282).

Bijatyki, pojedynki, zabójstwa zdarzały się także w innych obozach. Była to codzienność szlachecka. Powody do nich były jakże często błahe lub sprowokowane celowo dla wywołania awantury przez różne niespokojne duchy, szukające rozgłosu i „sławy" w armii. Częste były zwady we własnej formacji, a cóż dopiero, kiedy w pobliżu stacjonowały obce oddziały. Interesująco brzmi zapis z 29 sierpnia 1610 roku, kiedy część bojarów postanowiła poprzeć Szujskiego, uciekając z obozu Dymitra II:

> Był rozruch wielki, tak między bojarami, jako i naszymi, jegomość p. hetman posłał w skok do obozu, dla przestrzeżenia tego, aby się grabież nie stała (270).

Jak mówi stare przysłowie: okazja czyni złodzieja. Próba wykorzystania w chwili zamieszania dla wzbogacenia się cudzym kosztem mogła zakończyć się tragicznie. W końcu Sapieha uznał przecież w tych okolicznościach, że należy potwierdzić swoją wierność Dymitrowi, co też ostatecznie uczynił.

Żołnierz nie tworzył polityki, ale przez tworzenie faktów zmuszał szlacheckich statystów do lawirowania, kłaniania się i bycia elastycznymi. Od chwili, kiedy wojska monarsze znalazły się na terenie objętym działaniami Litwinów, dochodziło do ustawicznych zatargów. Żółkiewski, jak wynika z pamiętnika Sapiehy, skarżył mu się na jego podkomendnych którzy napadali na ludzi zaopatrujących w żywność oddziały Rzeczypospolitej, porywali ludzi. Przebywający w ziemi

[20] J. Budziło, op. cit., s. 111–112.

siewierskiej Sapieha nie tylko skarży się na konkurencję wojsk koronnych Potockiego, ale żąda (w liście z 11 listopada 1610), aby oddziały hetmańskie wycofały się z tych terenów,

> ...gdyż wojsko na wojsko nastąpiwszy, niepodobna rzecz, aby z obu stron szkody nie było; więc uskarża się, że „toż nas potyka od wojska Króla Jegomości, że nam pacholików łapają, biją" (287).

W marcu 1611 roku na kole rotmistrzowskim starano się rozwiązać problem nieprzestrzegania przez żołnierza miejsc stacjonowania i szukania sobie nowych kwater (303). Brak dyscypliny w tym zakresie nie był niczym nowym. Samowolne opuszczenie miejsca obozowania przez żołnierza, szukającego sobie lepszych warunków do bytowania, doprowadził już we wrześniu 1609 roku do porażki i utraty z trudem zdobytego zamku peresławskiego przez

> ...ludzi tych, których był jegomość ostawił w zamku peresławskim, którzy nie dbając nic na prośbę i rozkazanie jegomości, lekce sobie ważąc tego nieprzyjaciela, który stał pod bokiem ich potężny, po odjeździe jegomości z Peresławia, z zamku wyjechali (...) na posadzie stanęli w gospodach różno, jeden od drugiego daleko (243).

Rozpasanie żołnierza było tak duże, że w 1611 roku na marcowym kole rotmistrzowskim w Kozielsku zjawili się bez zaproszenia towarzysze z chorągwi Jana Piotra Sapiehy. Autor pisze, że przybyli

> ...prawie *armata manu* [zbrojno — R. G.], w którym kole niebezpieczeństwa zdrowia swego jegomość p. hetman mało nie poniósł. W tym kole jedni za lasy iść i tam na zaciąg jaki czekać zezwolili, a drudzy na to nie pozwalali (...) (302).

Jednomyślności w zasadzie nie osiągano, bo tyle było opinii, ilu uczestników obrad, ale w świetle pamiętnika Sapiehy działania oddziałów i całe ich życie wyznaczane były przez kolejne (jak wynika z treści wspomnień: częste) koła. Zazwyczaj były to koła pułkowników, rotmistrzów, koła prywatne, rzadziej koła generalne. Bez wiedzy towarzystwa trudno chyba było Sapieże podjąć jakąkolwiek decyzję. Pamiętnik Sapiehy niezwykle interesująco obrazuje funkcjonowanie demokracji szlacheckiej w obozie wojskowym. Do kół odwoływano się przed podjęciem wiążących decyzji, dla zorientowania się w opiniach i nastrojach i dla uchwalenia decyzji wiążących wszystkich obecnych. Urabiano na nich opinie w ważnych kwestiach. Przykładowo — z okresu rokowań z Żółkiewskim o przejście pod jego komendę (koniec września 1610) pochodzi zapis:

> Jegomość dał propozycję do kół prywatnych, przekładając: „do całej niesławy i niebezpieczeństwa zdrowia swego i do wątpliwości zasług przyszliśmy za niesfornością, niezgodą i nieposłuszeństwem", w której przypomina i wystraszenie pana plotkami i płonnymi powieściami. (...) Ukazuje też tego być potrzebę, dla ochrony sławy naszej i narodu naszego, że nie wadzi ozwać się panu naszemu przeszłemu (...) że nam nie miał tego czynić, odbiegać nas kryjomko (...) w czym niceśmy niewinni (...) (280–281).

Zła sława, która okryła szeregi sapieżyńców, musiała stanowić przynajmniej dla części z nich powód do zgryzoty. Sami zresztą wymieniają zarzuty, które im najczęściej stawiano. Co prawda twierdzą, że to wymysły, ale uznają je za na tyle groźne, iż mogły zniechęcić do nich monarchę. To z kolei mogło lec u podstaw przedłużających się rokowań o zaciąg i warunki służby. Zdaje się, że pojawiły się także oskarżenia o wiarołomstwo, co chyba bolało najbardziej, gdyż ci, którzy zostali przy carze, pozostali mu wierni do końca i uczynili to z wyboru. Nikt przecież poważnie nie traktował ochotnika do służby, za którym ciągnęła się opinia zdrajcy. Honor był dla żołnierza, zwłaszcza dla szlachcica, bardzo cenną wartością, i tym, czego najczęściej bronił z szablą w dłoni. Z pamiętnika (260) wynika, że to zapewne w kole podjęto decyzję o wystąpieniu wobec Żółkiewskiego z żądaniem, aby nie atakował twierdz wiernych carowi. W kole zapadały decyzje o wyrokach, wyproszeniach od ścięcia, towarzystwo składało przysięgę, że nie uczestniczyło w grabieży czy bójce, omawiano warunki służby i decydowano, czy służyć bez zapłaty lub jaką formę jej egzekucji przyjąć.

Na wizerunek wojska rzutuje także jego zachowanie w obliczu wroga. Nie chodzi tu jednak o rezygnację z potyczki, kiedy przewaga liczebna i usytuowanie pola bitwy czyniło ją nie do wygrania. W pamiętniku Sapiehy odnajdujemy ciekawe zapisy. Pierwsze dotyczą już 1608 roku. Tak oto 2 października żołnierze Lisowskiego „nie potkawszy się z nieprzyjacielem, tył podali" spod Rachmancewa, zostawiając chorągwie kozackie i petyhorców Wilamowskiego, którzy uciekli pod wpływem uderzenia (189–190). Był tam obecny Sapieha, którego „wszyscy (...) na placu nieprzyjacielowi zostawiwszy, odbiegli, i ledwie się z rąk nieprzyjacielskich wymknął" (190). Uratowała go wówczas przytomność umysłu i to, że rozkazał własnym chorągwiom atakować, co odwróciło losy bitwy. 15 lutego 1610 roku pod Zestidowem Sapieha „dla niechęci rycerstwa, którzy się bić nie chcieli, nic nie sprawiwszy, wrócił się nazad (...)" (250). Oddziały Sapiehy ścigały wówczas przeciwników Dymitra II. Na początku marca tego roku żołnierze po raz kolejny storpedowali plany dowódcy. Stojąc pod Dmitrowem, Sapieha

> ...obaczywszy wojsko nieprzyjacielskie na oko, opowiedział towarzystwu i rozkazał, aby każda rota szła do swej kwatery, gdzie jej naznaczono. Zaczem panowie pułkownicy i panowie rotmistrze i wszystko towarzystwo krzyknęli, mówiąc, iż „my nie zwykli zamków bronić, w pole wynidziem, uderzym się z nimi w imię Pańskie (...)" (253).

Żadne logiczne argumenty nie dotarły do żołnierzy, których upór doprowadził do utraty obozu kozackiego i zmusił wojska najemne do odwrotu. Rzuca to cień na tę formację. W końcu mamy do czynienia z ochotnikami, którzy postanowili szablą zarabiać na chleb, więc dyscyplina i zaufanie wzajemne powinny cechować ich szeregi. Dlatego smutne wrażenie czynią opisy skomplikowanych przygotowań do wykonania zadania, tłumaczenia sposobu przeprowadzenia akcji, koordynacji czasu, co i tak na niewiele się zdawało, kiedy żołnierz wykonywał polecenia jak chciał.

Oczywiście pamiętnikarze odnotowali także sukcesy, zdarzające się częściej niż porażki. Przecież z Sapiehą współpracowali tacy oficerowie jak: Struś, Lisowski, Budziło, a byli to dobrzy

i skuteczni dowódcy. Tym, co wielce musiało szkodzić wizerunkowi głównodowodzących, były zatargi między kniaziem Różyńskim a Sapiehą. Wzmianki o konflikcie, o wyciąganiu broni przez Różyńskiego w obozie znajdują się w pamiętniku Sapiehy. Potwierdza to także Żółkiewski:

> ...dla emulacyjej (...) i niesforności, która była między kniaziem Romanem Różyńskim hetmanem tego wojska, które stało pod stolicą, a między panem Janem Sapiehą, który z częścią wojska stał pod monastyrem Troickim, nie mogli ładu między sobą znaleźć[21].

Także oficerowie nie dbali do końca o interesy swoich żołnierzy; jak wynika z dalszej części wspomnień tegoż pamiętnikarza, udało mu się ich przekupić po cichu gotówką, w zamian za którą szybko wyprowadzili oddziały w ziemię siewierską[22]. Docieranie z pieniędzmi lub innymi intratnymi dowodami uznania do kadry dowódczej, aby „urobili" żołnierza zgodnie z interesem państwa, stosowano nie po raz pierwszy.

Służąc tak długo z dala od domu, zaopatrywano się w odzież i broń na miejscu, przy czym często uciekano się do gwałtów i rekwizycji na ludności. W 1610 roku Żółkiewski odnotował, że wojsko Sapiehy było „bardzo niedostateczne, siła między nimi rannych, chorych (...)"[23].

Ale wobec swoich potrafiono zachowywać się bardzo przyjaźnie i opiekuńczo. W obozie bawiono się jak w domu, biesiadowano. Osoba spisująca wspomnienia Sapiehy odnotowała, że wracając z gościny do obozu spadł on z konia i szwankował (184). Pijaństwo towarzyszyło codziennym zajęciom. Wacław Dyamentowski pod datą 26 listopada 1608 roku zanotował:

> Dawszy znać o sobie imci p. Sapieże, hetmanowi nad tymi, którzy pod Trójcą obozem leżeli, szliśmy do obozu, przed którym na pół mili i sam p. hetman, panowie rotmistrze i towarzystwa, braci naszych, barzo wiele potykali nas, witając (...). Przyprowadziwszy nas tedy w obóz, rozebrali między się i wszytkimi dostatkami podejmowali[24].

Nie ukrywano ani sposobu toczenia walki, ani wielkości wziętych łupów. Dyamentowski, mówiąc o goszczących go chorągwiach, podkreśla czasami, że w walce obrońców wysieczono, ale nie robi to na nim wrażenia, gdyż dotychczasowe przeżycia nie nastawiły go pozytywnie do narodu ruskiego.

Reasumując, w świetle pozostawionych wspomnień wyłania się nam obraz oddziałów typowych dla ówczesnej mentalności szlacheckiej i sposobów prowadzenia walki. Negatywne opinie są lansowane głównie przez innych żołnierzy z formacji zaciężnych. Sami bohaterowie wydarzeń dostrzegają różne negatywne zjawiska i ich konsekwencje, ale dla nich stanowią one chleb powszedni. Przyznają, że nie są aniołami, ale wydają się być zdania, że nie do końca sprawiedliwie

---

[21] S. Żółkiewski, op. cit., s. 25.
[22] Zob. ibidem, s. 88.
[23] Ibidem.
[24] W. Dyamentowski, *Dyariusz Wacława Dyamentowskiego (1605–1609)*, w: *Polska a Moskwa...*, op. cit., s. 159.

ściga ich zła sława. I niestety należy się z tym zgodzić, ponieważ taka sława należała się także innym chorągwiom. Pomimo przygnębiających wizji płynących z kart pamiętnika Sapiehy, które mogą bez znajomości tła historycznego wykrzywić obraz rzeczywistości, należy stwierdzić, że kiedy zachodziła potrzeba, żołnierze potrafili się zmobilizować i być skuteczni.

Losy wojsk Sapiehy zasługują na uwagę nie tylko ze względów historycznych. Ten pamiętnik trudno bowiem porównać z jakimkolwiek innym. Przedstawia on życie, problemy, marzenia dowódcy i jego podkomendnych w barwny sposób, dając czytelnikowi szansę głębokich odczuć. Widzimy w nim radość, rozczarowanie, monotonię służby, walkę o zachowanie praw i ocalenie życia własnego i podkomendnych; można zaryzykować określenie, że momentami walkę o zachowanie godności i honoru formacji.

Czy istniała czarna legenda wojsk sapieżyńskich? Interpretując niektóre sugestie materiału źródłowego można zaryzykować twierdzenie, że w pewnych kręgach z różnych powodów odnoszono się niechętnie, a nawet pogardliwie do tej formacji. Pamiętajmy jednak, że brak sympatii towarzyszył okresowo także innym oddziałom. Oceniając rabunki i mordy jako niewątpliwe zło w sensie etycznym, można zatem sądzić, że dostrzeżone negatywne zjawiska nie deprecjonują ani dowódcy, ani jego podkomendnych jako żołnierzy i nie negują ich umiejętności. Według autorki, wojska Jana Piotra Sapiehy były po prostu typowym wytworem okresu wojny, na ich mentalność oddziaływały zarówno własne dążenia i ambicje, jak też bagaż doświadczeń wyniesionych z wojen toczonych na terenie państwa carów.

Aktywność oddziałów z kręgu Jana Piotra Sapiehy w świetle jego pamiętników

(Zachowano oryginalne określenia lokalizacji obozów, oddające topografię terenu — R. G.)

1608

Lipiec

27.–29. Obóz w siole Zwierowice.

29. Rzeka Łośmiana; zawiązanie konfederacji w obozie w obronie cara Dymitra II i carowej.

Sierpień

3. Obóz nad siołem Dziadowym (rozesłano w teren podjazdy, wzięto jeńca); „P. Zborowski pobił Moskwę pod Białą i razem z Sapiehą odwiózł do obozu w Carowym Zamieściu jeńców" [Budziło].

4. Obóz nad rzeką Ohwinią.

5.–8. Obóz nad Łubną.

8. Obóz nad rzeką Dąbrowną, początek rozmów z Moskwą i przeprawy przez Dniepr.

10.–12. Przeprawa przez Dniepr i służba wywiadowcza.

12. Obóz nad Prudnikami św. Trójcy (walki o monastyr).

13. Walki na gościńcu poselskim.

14. Założenie obozu na Istebnie koło Smoleńska; próba wyciągnięcia obrońców z miasta przez palenie przedmieść.

15. Obóz nad rzeką Pniową Jamą.

16. Założenie obozów nad Wopreką (dopływ Dniepru) i nad Korownikami.

19. Obóz nad Drohobużem.

20. Obóz nad Abrahamową Derewnią (koło monastyru św. Trójcy).

23. Obóz nad Simlewem.

25. Zajęcie Wiaźmy, obóz nad rzeką Rusadką.

27. Obóz nad Carowym Zajmiszczem.

28. Część wojsk (A. Zborowski, Stadnicki, Rucki, kniaź W. J. Massalski) eskortuje do obozu carową wypuszczoną przez Szujskiego [Budziło pod tą datą odnotowuje wyjście Sapiehy, Wilamowskiego, Mikulińskiego, Strawińskiego pod monastyr Troicki i walkę z wojskami Szujskiego na Daniszyńsku].

29. Lubienica, spotkanie z carową.

30. Carowa Maryna wjeżdża do Carowego Zajmiszcza [Budziło odnotowuje walkę Rudzkiego z Osipowem].

31. Przeniesienie obozu nad Sorokinię i rzekę Jelenią.

Wrzesień

2. Wojsko z carową zatrzymuje się w Możajsku, tu też następuje popis wojska.

6. W drodze do Tuszyna zatrzymano się nad Drewaczą.

7. Obóz nad Połgą Jamą.

8. Obóz pod Zwingrodem nad rzeką Moskwą.

10. Sioło Głuchowo nad rzeką Moskwą, nierozstrzygnięte potyczki z wojskami Szujskiego.

11. Sapieha staje się pośrednikiem w rokowaniach między Dymitrem a Maryną, spotkanie z kniaziem Różyńskim.

14.–25. Huczne bankiety w obozie cara.

17. Pokaz wojsk dla cara.

28. Przesunięcie obozu w pole.

29. Wyjście pod monastyr Ławra Troicka (Siergiejewo), po drodze utarczki z podjazdami moskiewskimi, obóz na Teneńskim na drodze Troickiej.

30. Obóz nad Bratosinem.

Październik

1. Obóz nad Zwizinem.

2. Zwycięstwo nad wojskami Iwana Szujskiego pod siołem Rachmancewo.

3. Początek oblężenia Ławry Troickiej, budowa umocnień polowych

po 3. Rabunek w Słobodzie Aleksandrowej.

7. Odbieranie przysięgi wierności dla cara od okolicznej ludności.

9.–10. Sądy w kole pułkowników.

od 18. Potyczki z Moskwą w okolicy Siergiejewska.

27. Zdobycie i splądrowanie Rostowa.

po 27. Przyjmowanie przysięgi wierności w imieniu cara od ludności miejscowej, nawiązanie kontaktów z Tatarami, którzy szli do Szujskiego.

Listopad

5. Tatarzy składają hołd Dymitrowi na ręce Sapiehy.

Grudzień

18. Wycieczka na Moskwę okupiona stratami.

20. Część wojsk wyrusza tłumić opór w okolicach Jarosławla i Kostromy (Lisowski i Kozacy).

22. Wizyta u cara w Dymitrowie.

23. Derewnia [wieś] Piesek.

24. Obiad u hetmana Różyńskiego.

25. Obiad u Stanisława Mniszcha.

30. Ławra Troicka, utarczki z picownikami [furażerami].

1609

Styczeń

1.–2. (?) Rozbicie Moskwy pod Danilowem przez Lisowskiego i Strawińskiego.

5. Atak z monastyru na stanowiska Lisowskiego pod Ławrą Troicką.

[6. Poddanie się Kostromy i wycięcie części jej obrońców (Dyamentowski)].

6. Poddanie się Wołogdy i Galicza przed wojskami sapieżyńskimi.

26. Ciężki atak wyprowadzony przez oblegających na monastyr, zakończony stratami; koło generalne wyłania poselstwo do cara i wojska.

27. Koło generalne wyłania posłów na sejm, do króla i senatu oraz powiatów.

Luty

3. Sapieha wyprawia szpiega do Moskwy.

4.–5. Sapieha przebywa na rozmowach u wielu osób w Dymitrowie i Ozierecku.

7. Koło deputackie podejmuje decyzję o napomnieniu cara o zapłatę, bez której odmawia dalszej służby.

8. Bankiet u cara.

9.–11. Koło rozprawia o pieniądzach.

16.–20. Sapieha udaje się pod Moskwę dla wzięcia języka.

18. Wysłanie Mirskiego i Dziewałtowskiego na pomoc Suzdalowi.

24. (25?) Wycięcie przez Lisowskiego jeńców ruskich pod Siergiejewskiem.

26. Koło generalne dla rozdysponowania pieniędzy i obostrzenia praw na swawolnych.

27. (?) Rozbicie Moskwy pod Suzdalem.

Marzec

14. Koło generalne obiera posłów do cara i wyznacza kary za niewłaściwe wykonanie zadania; walki w obozie między żołnierzami.

24. Informacje o sukcesach na Hulaju i w Kasimowie.

Kwiecień

1. Koło generalne ustala odpowiedź dla hetmana.

[4. Młocki oblega Kołomnę (Budziło)].

6. Część wojsk atakuje Władymir (Włodzimierz) i Jarosławl (Lisowski), podpalając je.

8. Lisowski rusza z odsieczą Suzdalowi.

13.–15. Pertraktacje o dalszą służbę z wysłannikami cara.

17. Informacje o zwycięstwach pod Gorinskim i Piatnicą od Samuela Tyszkiewicza.

[20. Budziło posłany pod Moskwę (Budziło)].

23. Przeciwko Jarosławlowi wyruszył Mikuliński i Lisowski.

Maj

[6. Budziło i Mikuliński staczają potyczkę w Kurbie pod Jarosławlem (Budziło)].

[9. Wojsko przeprawia się przez Pachwę (Budziło)].

[10. Moskwa została rozbita koło Jarosławla (Budziło)].

14. Budziło zajmuje i pali Kostromę (?).

Mikuliński z wojskiem przemieścił się z Jarosławia do Wielkiego Sioła.

Lisowski operuje w okolicy Kostromy, pilnując jej lojalności.

Czerwiec

Nieudana próba zajęcia zbuntowanej Kostromy.

13. Wojsko w kole odmawia porzucenia oblężenia monastyru Troickiego i przemieszczenia się pod Moskwę.

21. Lisowski niszczy Kiniesmę.

27. Suma pod Włodzimierzem zniszczył oddział aprowizacyjny przeciwnika;

[27. Z obozu troickiego na pomoc Nowogrodowi Wielkiemu wysłano Wilamowskiego (Budziło)].

Lipiec

3. Wieści od Zborowskiego o zdobyciu i zniszczeniu przez niego Starżicy.

4. Koło generalne podejmuje decyzję o szturmie na monastyr.

5.–6. Przygotowania do szturmu.

6. Wydelegowane oddziały ruszają na pomoc Twerowi zagrożonemu interwencją Michaiła Skopina Szujskiego, stąd ścigają Skopina za Wołgę.

7. Szturm na monastyr (nieskuteczny).

[Sapieha wyruszył na odsiecz Twerowi, gdzie walczy Zborowski(Budziło)].

29. Sapieha po opatrzeniu obozu pod Ławrą Troicką wyruszył do Dymitrowa.

30. Sapieha wraca znad rzeki Lutosny na wieść, że Skopin z najemnikami przekroczył Wołgę.

31. W obozie nad siołem monastyru Nikolskiego siły Sapiehy i Zborowskiego łączą się.

Sierpień

2. Obóz pod Dymitrowem.

3. Wieść o klęsce Mikulińskiego pod Kołazinem.

4. Powrót do obozu, wojska z wielkiego obozu ulokowano osobno.

5. Koło generalne dotyczące przyspieszenia walk o monastyr.

6. Przygotowania do szturmu.

7. Nieudany atak na twierdzę.

9. Koło poświęcone zabezpieczeniu obozu w okresie wyprowadzenia wojska na pomoc Kołazinowi, wysłanie podjazdów w celu zdobycia języka.

13. Większość oddziałów wyrusza na Kołazin.

15. Obóz pod Nowym Siołem, Sapieha przesłuchuje jeńców w Peresławiu.

16. Obóz nad Krzywuskiną Derewnią (koło Peresławia).

19.–20. Koło sądzi grabieże i zatargi oraz nieposłuszeństwo w wojsku.

22. Obóz na pustoszy Drobuskinie (3 mile od Krziwuszkina).

23. Obóz pod Ozierami, rozbicie podjazdu Szujskiego.

24. Obóz pod monastyrem Rabowym (2 mile od Kołazina).

28. Wojska podeszły pod Kołazin bez rozpoznania sytuacji, potyczka.

29. Skopin unika walnej rozprawy pod Kołazinem, mimo próby sił zaaranżowanej przez Sapiehę, panika w obozie polskim wywołana starciem się czat.

31. Wojsko podejmuje rozmowy o zawiązanie konfederacji i jej program.

Wrzesień

1. Uchwalono konfederację; powrót pod Ławrę Troicką.

2. Obóz pod Wasilkowem.

3. Obóz na Dubinie.

4. Obóz nad Pokrowem, pułk Sapiehy odmawia podpisania aktu konfederacji zawiązanej w wielkim obozie.

5. Sapieha przebywa w monastyrze Borisohlebskim.

6. Obóz pod Rakową.

7. Obóz pod Peresławiem, rozmowy z posłem wojska na sejm.

9. Wiadomość od Sumy o rozbiciu przeciwnika pod Suzdalem.

10. Lisowski otrzymuje rozkaz wyruszenia na monastyr Borisohlebski i Rostów dla rozpoznania ruchów przeciwnika.

12. Po umocnieniu Peresławia wojsko wyrusza na Ławrę Troicką; nocleg nad Dubną.

13. Sapieha przybywa pod monastyr.

17. Skopin Szujski odbił Peresław.

Walki w okolicach Kostromy i Galicza.

Październik

7. Koło podjęło decyzję o przyłączeniu się do konfederacji.

[12. Sapieha przebywa w Aleksandrowej Słobodzie (Budziło)].

24. Strawiński daje znać o potyczce pod Słobodą.

26. Powrót wojska wysłanego do Suzdala.

28. W obozie stanął kniaź Różyński.

Listopad

W obozie zatargi Sapiehy z Różyńskim, zwady żołnierzy i biesiady.

6. Sapieha osobiście udał się na czatę pod Słobodę Aleksandrową.

1610

Styczeń

[13. W Sierpuchowie rozgromiono ochotników zaciąganych na służbę u króla Zygmunta III (Budziło)].

22. Sapieha zwija oblężenie Ławry i rusza na pomoc zagrożonej Marynie do Dymitrowa.

Luty

[ok. 6. Sapieha zawarł się w zamku dymitrowskim (Budziło)].

[13. W Borowsku znowu rozbito zaciągi królewskie czynione wśród najemników (Budziło)].

14. Walki z bandami napadającymi na picowników.

15. Wojsko odmawia walki z wrogiem pod Zeztiołowem.

[23 Sapieha opuszcza Dymitrowo i udaje się do Rżewa (Budziło)].

26. Wizyta carowej szukającej pomocy pod monastyrem Troickim.

27.–28. Walki wokół zamku dymitrowskiego.

Marzec

1. Rozesłanie podjazdów w teren dla rozeznania w sytuacji; konflikt z wojskiem o koncepcję walki, starcia i utrata obozu kozackiego.

7. Wyjazd carowej.

8. Wojsko porzuca Dymitrowo i rusza do Dymitra II; nocleg w derewni Klinie.

10. Obóz w Kruku; Sapieha w Osipowie.

11. Obóz w Jewopolu.

12. Obóz w Swirszy.

Czerwiec

16. Wojsko przybyło do obozu Samozwańca nad Ugrę [według Budziły wojsko oświadcza, że bez zapłaty dalej nie pójdzie].

20. Sapieha negocjuje z carem o zapłatę.

25. Koło generalne wybrało Sapiehę naczelnym dowódcą w miejsce Różyńskiego.

Lipiec

1. Koło prywatne, wysłanie posłów do Żółkiewskiego.

9. Koło prywatne wyraża zgodę na wyruszenie pod Moskwę i podejmuje decyzję o zaproponowaniu carowi rozmów z Zygmuntem III.

10. Sapieha rusza z Dymitrem na Moskwę; postój nad Mefedowem.

11. Obóz pod Medynią.

12. Obóz pod Krzemieńskiem.

13. Obóz pod Borowskiem; Sapieha z carem objeżdża monastyr Pafnucego żądając kapitulacji.

15. Zdobycie Borowska.

18. Część oddziałów odchodzi z carem pod Moskwę.

19. Obóz nad rzeką Narg.

20. Starcie z Tatarami; koło rozpatruje asekurację cara i plany dalszej walki [wg Budziły stoczona na Niedźwiedzim Brodzie 25 lipca].

22. Koło wysyła żądania do Żółkiewskiego i podejmuje decyzję o podjęciu walki z Tatarami.

23. Wojsko kłóci się o to, czy walczyć z Tatarami, czy iść na Moskwę.

24. Wyjście pod Moskwę, obóz nad rzeką Pochrą.

26. Założenie obozu nieopodal Moskwy (Kołomińska droga); pierwsze potyczki.

28. Próba znalezienia dogodniejszego miejsca na obóz.

30. Koło w sprawie konfederacji; wyprawienie posła od wojska do Moskwy.

Sierpień

1. Wojsko konfederuje się w celu otrzymania zapłaty.

2. Wybrano posłów do króla w sprawie porozumienia władców.

3. Popalenie wiosek wokół Moskwy; kontakt z wojskami Rzeczypospolitej.

7. Napomnienie Żółkiewskiego, że jego wojska przeszkadzają w aprowizacji.

9. Rozruchy w wojsku niezadowolonym z przebiegu rokowań.

15. Wojsko żąda od Żółkiewskiego, że jeśli zdobędzie Moskwę, ma pamiętać o ich żołdzie, chcą rozmów o współpracy.

16. Sapieha każe zagnać do miasta uciekinierów z niego.

19. Do kół prywatnych Sapieha nakazał rozesłać odpowiedź Żółkiewskiego.

22. Kossakowski donosi o poddaniu się Moskwy królowi polskiemu.

30. Żółkiewski wysyła posłów do wojska, aby odeszło i nie strzelało do Moskwy.

Wrzesień

1. Skonfederowane wojsko nie chce na tronie Władysława IV, nie odejdzie, bo Moskwa jest gwarantem dojścia ich zasług.

5. Wyprowadzone w pole wojsko Żółkiewskiego pacyfikuje nastroje wśród oddziałów sapieżyńskich; podpisanie wstępnego porozumienia między wojskami.

7. Dostarczenie asekuracji przez Żółkiewskiego, o którą trwają dalsze targi.

14. Koło obiera posłów do króla.

24. Wojska idą do Mieszczowska (ziemia siewierska); obóz nad Tieparowem.

25. Obóz nad rzeką Nieznaja u cerkwi Ilii Wielkiego.

26. Obóz nad rzeką Rosudowką.

27. Obóz nad rzeką Narą przy wsi Malkiewie.

28. Obóz nad derewnią Fiedotową (koło Borowska).

30. Koła prywatne rozpatrują obecną sytuację wojska.

Październik

2. Koło generalne decyduje się czekać na powrót posłów do króla.

3. Wojsko stacjonuje nad rzeką Miezucką.

4. Obóz pod Krzemieńskiem.

5. Obóz pod Medynią; list do Żółkiewskiego w sprawie dalszej służby.

7. Obóz nad dworem Jahrin, nad rzeką Swierą, rozruchy w obozie.

8. Obóz koło cerkwi „Serchejowa Cerkiew" nad rzeką Uhrą.

9. Obóz w siole Wielnisko.

10. Rozruchy na wieść o zniszczeniu Mieszczowska i Sierpiejska, gdzie mieli naznaczone leże.

12. Wojsko rozlokowało się w Kozłowej i okolicznych wsiach, oddział Sapiehy w Srebrnej.

21. Odpowiedź króla na postulaty wojska.

26. Wysłanie posłów do monarchy, zgoda na proponowany żołd.

Listopad

3. Walka pomiędzy żołnierzami (Tyszkiewiczowie).

4. Czapliński wypowiada służbę i idzie z częścią żołnierzy do cara do Kaługi.

5. Koło poświęcone ocenie bieżącej sytuacji.

10. List do wojsk sapieżyńskich od oddziałów królewskich o czynione szkody.

11. Odpowiedź na list z żądaniem, aby Potocki z oddziałami opuścił teren ich pobytu.

Grudzień

7.–16. Koło akceptuje królewskie warunki przyjęcia ich na służbę państwową.

19. Sapieha uniwersałami nakazuje zbiórkę wojska z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego od Kaługi.

25. Na wieść o śmierci cara wojska ruszyły pod Kaługę.

26.–30. Nieudana próba zdobycia Kaługi.

[31. wg Budziły Sapieha wyruszył pod Peremyśl].

1611

Styczeń

1. Wojsko Sapiehy wchodzi do Peremyśla.

[1. wg Budziły, on zajmuje Lipień, Chruśliński monastyr w Dobrem].

2.–25. Niepokoje w wojsku, zawiązanie przez oddziały konfederacji w Peremyślu i Mieszczowsku.

28. Wojsko odmawia udzielenia pomocy Strusiowi w Moskwie.

Luty

Sapieha podjął rokowania z przywódcami powstania antypolskiego w Moskwie.

14. Koło generalne odmawia walki bez asekuracji zapłaty.

16. Wojsko wysyła Sapiehę do króla.

18. Wojsko nie ufa Sapieże i zawraca go z drogi do Smoleńska, dokąd udawał się jako przedstawiciel w sprawie postulatów konfederatów żołnierskich.

Marzec

[2.–3. Oddziały z Peremyśla, Mieszczowska i Lipina idą do Kozielska (Budziło)].

4. Olszanka (koło Kozielska); koło generalne rozważa, czy chcą służyć królowi.

6. Kozielsk; koło prywatne rotmistrzowskie poświęcone dalszej walce, rozruchy w oddziałach.

12. Rada prywatna decyduje, że w Mieszczowsku spędzą wiosnę.

13. W odpowiedzi na zgodę Zygmunta III na podwyższenie żołdu, koło wysyła do władcy Sapiehę.

21. Pod Smoleńskiem Sapieha otrzymał asekurację od króla na żołd.

Kwiecień

[26. Na kole generalnym wojsko decyduje się iść na Zyzdrę, a 30. na Kamionkę (Budziło)].

Maj

8. (17. w pamiętniku Sapiehy) Wojska sapieżyńskie wyruszają na Moskwę.

[20. Pod Medynią wojska postanowiły czekać z decyzjami do powrotu Sapiehy (Budziło)].

Czerwiec

7. Wojska stacjonują pod Możajskiem.

18. Sapieha nawiązał kontakt z Aleksandrem Gosiewskim, ale jego wojska nie podejmują walki o Kreml.

17.–23. Spory wewnętrzne o to, czy wziąć jako proponowany od wojsk koronnych zastaw rogi jednorożca i koronę z nich.

30. Koło pułkowe decyduje się interweniować u króla o zapłatę.

Lipiec

1. Na prośbę Lepunowa odłożono atak na Moskwę.

7. Ponieważ sapieżyńcy służą królowi, chcą żołdu takiego, jaki otrzymały oddziały Zborowskiego.

11. Założenie obozu nad rzeką Moskwą, próba budowy umocnień, zakończona przegranym starciem z Moskwą.

13. Sapieha zobowiązuje się zaatakować zamki wokół Moskwy, aby umożliwić zaopatrzenie w żywność załogę Kremla.

14. Zajęcie Bratoszyna.

16. Atak na Słobodę Aleksandrową.

18.–4 sierpnia. Walki o Perejesław Zaleski.

19. Szturm na monastyr Mikuły.

Sierpień

1. Sądy o gwałty w Rostowie.

6. Nakaz powrotu pod Moskwę, obóz w Samarowie.

7. Obóz koło Aleksandrowej Słobody nad rzeką Sierą.

8. Obóz nad rzeką Karynkrą.

9. Obóz w siole Słotyn nad rzeką Mielokszą.

10. Obóz pod Zwyzińskiem.

12. Obóz w Bratoszynie.

13. Obóz koło Moskwy nad Tunińskim, prośba o pomoc z Moskwy.

14. Przybycie pod Moskwę.

15. Zdobycie zamku Biełyj Gorod.

17. Sapieha przebywa w Moskwie na naradzie.

18. Koło zastanawia się, czy kończyć walkę i kto im zapłaci, każe poruszyć tę sprawę Sapieże.

28. Koło generalne podejmuje decyzję, by nie służyć bez pieniędzy i wracać do Polski; Sapieha po raz kolejny zaczyna chorować.

29. Wojska ustaliły, że wybiorą należność w dobrach królewskich.

31. Sapieha przyjmuje posłów od Moskwy.

Wrzesień

1. Koła podejmują decyzję, że nie będą służyły po 15 września.

Choroba Sapiehy (przewieziony na Kreml), przejęcie części obowiązków przez Budziłę.

4. Walki o Moskwę.

5. Porzucenie służby przez część oddziałów, które powróciły do Rzeczypospolitej.

14./15. Sapieha umiera w pałacu Szujskich.